Nr. 189. Wtorek, dnia 21 Sierpnia 1934 roku. Cena 10 gr. Rok XIXX.

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z przesyłką pocztową 3 zł. — Dla odbierającym pisemnie na miejscu 2 zł. 25 gr. Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 61206.

Sklep „Gońca Częstochowskiego". ul. Panny Marji 26.—Telefon nr. 2058.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA Częstochowa, Najśw. Marji P. 52. Tel. 2245. Skrz. p. 45.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10—3 po poł. Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 gr. W tekście i nadesłane 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia wiersz napisowy 25 gr., każdy dalszy wyraz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne zł. 1.50. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonjalne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

Wahadło polityczne

Opinja publiczna we Francji uspokoiła się znacznie przed dwoma miesiącami, opadły wzburzone fale namiętności politycznych, podsycanych przez aferę Stawiskiego i jej zagmatwane a tajemnicze koneksje w sferach parlamentarnych i urzędniczych. Dyplomatyczne talenty i osobisty wpływ premjera Doumergue'a przyczyniły się w dużym stopniu do ugody pomiędzy partjami politycznemi i ich frakcjami parlamentarnemi. Rząd poświęcił całą uwagę zagadnieniom gospodarczym i finansowo-fiskalnym, na które we Francji silniej niż gdzieindziej reaguje społeczeństwo. Sprawy polityki zewnętrznej biegły po torze bardziej wyrównanym, nie obfitującym w tyle wilczych dołów i przeszkód, co dawniej. Zdawałoby się więc, że we Francji zapanowała już na dobre atmosfera zaufania i spokoju, sprzyjająca rozwikłaniu trudności i problematów kryzysowych.

Duży i ciężki kamień w te ciche i gładkie pozornie wody opinji publicznej cisnął jednak z rozmachem minister Tardieu w chwili, gdy składał przed komisją parlamentarną swoje zeznania w sprawie Stawiskiego. Zeznania te brzmiały w treści i formie jak groźba i wyzwanie rzucone partji radykalnej stanowiącej niezbędny drugi filar na którym się opiera gabinet Doumergue'a gabinet ugody i równowagi. Wezwany w roli świada, Tardieu przekroczył zakreślone granice i wystąpił w roli oskarżyciela. Oskarżenie skierowało się w stronę radykałów, nic więc dziwnego, że zareagowali oni mocno, grożąc wycofaniem Herriot'a z gabinetu i zerwaniem ugody. To już musiało zaniepokoić opinję i groziło poderwaniem zaufania do rządu. Kapitał zaufania, jakiem się cieszy Doumergue, wiara w jego bezstronność musiały być rzucone na szalę, jeśli premjer miał zamiar i odwagę pozostać u steru rządów, nie dopuścić do rozłamu. Udało się raz jeszcze, dzięki ferjom parlamentarnym, stłumić wybuch walk partyjnych i przedłużyć rozejm.

Sytuacja gabinetu nie należy jednak do najprzyjemniejszych. Niepokój, jaki budzi w opinji niepewna sytuacja zagranicą, nie da się usunąć, gdyż to niezależne od dobrej woli i talentu ministrów francuskich. A tymczasem szereg następujących po sobie doniosłych wydarzeń przyczynia się mocno do wzrostu niepokoju w społeczeństwie. 30 czerwca wydarzenia w Niemczech, 15 lipca groźba wybuchu strajku generalnego w Stanach Zjednoczonych, 25 lipca zamordowanie kanclerza Dollfussa, 2 sierpnia zgon marszałka Hindenburga. Dramatyczny przebieg wydarzeń sieje niepokój na całym świecie i rodzi brak zaufania.

Sytuacja gospodarcza we Francji jest nadal kłopotliwa, a podjęta przez rząd Doumergue'a deflacja budżetu i redukcja ciężarów fiskalnych nie dały się jeszcze odczuć społeczeństwu. Na to trzeba czasu i spokoju. A tymczasem spokój zmącony został przez wybuch konfliktu między Tardieu i Herriotem, co w dużym stopniu zaniepokoiło Barthou, któremu jako aktywnemu bardzo kierownikowi polityki zewnętrznej Francji, są nie na rękę wszelkie poczynania mogące poderwać zaufanie do gabinetu i posiać niepokój, zdenerwowanie opinji publicznej.

Opinja publiczna we Francji żąda w tej chwili rzeczy łatwych do przeprowadzenia. Twardy to orzech do zgryzienia dla każdego rządu i dlatego też wahadło polityczne we Francji znajduje się znowu w ruchu.

E. R.

Promocja w szkole podchorążych marynarki.

W ub. środę odbyła się w Gdyni na pokładzie O. R. P. „Bałtyk" uroczystość promocji absolwentów Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej. Na zdjęciu — kontradmirał Swirski w imieniu Pana Prezydenta Rzplitej wręcza prymusowi szkoły korpusu morskiego ppor. mar. woj. Januszowi Marciniewskiemu i prymusowi korpusu technicznego szable oficerskie.

Plebiscyt w Niemczech

GŁOSOWAŁO 80 PROC. UPRAWNIONYCH.

AKCJA WYBORCZA POSŁUGUJE SIĘ OSOBĄ ZMARŁEGO PREZYDENTA.

Wiedeń. — Wedle informacyj, nadeszłych z Berlina a dotyczących atmosfery plebiscytowej, nie panował w Berlinie właściwy nastrój wyborczy.

Jest rzeczą charakterystyczną, że agitacja wyborcza posługiwała się osobą zmarłego prezydenta Hindenburga, jako najpopularniejszego człowieka w Niemczech. — Agitacja ta zwracała uwagę na testament polityczny Hindenburga, ogłoszony tuż przed plebiscytem.

Związek narodowych żydów niemieckich wezwał wszystkich żydów do oddania głosów na Hitlera, powołując się na testament Hindenburga.

Berlin. — Już od 6 godziny rano przeciągały ulicami Berlina kolumny oddziałów szturmowych, sztafet ochronnych i młodzieży hitlerowskiej z orkiestrami i trębaczami przez ulice miasta, zatrzymując się na placach i skrzyżowaniach ulic i grając nieustannie i przypominając głosującym obowiązek oddania głosów.

O godzinie 8 rano, kiedy zwykle panuje jeszcze spokój na ulicach, panował nie zwykły gwar i ruch. Wszędzie widać było głosujących idących pieszo lub jadących do rozdzielonych równomiernie po całem mieście lokalów wyborczych, przed któremi gromadzili się tłumnie.

Ruch wyborczy odbywał się wszędzie poważnie i spokojnie. Nikt nie musiał za długo wyczekiwać. O godzinie 10-ej były ulice berlińskie zwłaszcza w centrum miasta zalane tłumami. Wszędzie spotykało się maszerujące oddziały w brunatnych koszulach, samochody ciężarowe, przybrane flagami, z orkiestrami, chórami lub głośnikami, przez które wygłaszano hasła dnia. Widać było także niezliczone samochody, przewożące chorych do lokalów wyborczych.

Może żaden lokal wyborczy nie był tak oblężony przez uprawnionych do głosowania, jak kawiarnia Rudolfa na Kanonierstrasse, gdzie oddawna głosują przebywający w Barlinie ministrowie. Krótko po godzinie 8-ej przybył minister Goebbels, powitany okrzykami, w towarzystwie kilku szturmowców. Po oddaniu głosu pożegnała go komisja wyborcza trzykrotnem „Heil". Tak samo powitano owacyjnie ministra Fricka, który przybył o godzinie 10.30 z żoną, by oddać głos. Zastępca wodza głosował w Monachjum. Premjer Goering przebywał jeszcze w majątku wiejskim w Berichtesgaden. Minister spraw zagranicznych oddał głos w majątku Klein Leinelden. Minister poczty i komunikacji, przebywający na wyspie Juisct, oddał głos na miejscu, minister wychowania Rust głosował też na prowincji. Prezydent Banku Rzeszy Schacht, pełniący funkcje ministra gospodarki, głosował w majątku Guehlen. Biskup Rzeszy Ludwik Mueller oddał głos w Zelten.

Szczególnie ożywioną była dzielnica rządowa, a zwłaszcza Wilhelmstrasse i Wilhelmplatz. Tysiące ludzi, przybyłych na wystawę z prowincji, przechadzało się długo po ulicach, by zobaczyć przejeżdżające wybitne osobistości lub Hitlera. Co chwila rozbrzmiewały przed urzędem kanclerskim okrzyki „Heil", hymn niemiecki i marsz Horst-Wessla oraz oklaski. Tysiączne tłumy publiczności chciały wywołać temi owacjami Hitlera do pokazania się w oknie. Co chwila rozlegało się wołanie chóralne: Chcemy widzieć wodza! Krótko przed godziną 12,30 pokazał się nagle i niespodziewanie w oknie na pierwszem piętrze Hitler powitany burzą oklasków, okrzyków „Heil", hymnem narodowym i marszem Horst-Wessla.

Berlin. — Wiadomości, nadeszłe około popołudnia ze wszystkich stron Rzeszy, mówią zgodnie, że już wczesnym rankiem panował w lokalach wyborczych wielki ruch. Prawie wszędzie oddano do godziny 12 po 70—80 procent wyborców kartki.

W Monachjum były wejścia do lokalów wyborczych udekorowane portretami Hitlera i jedliną. Już w najwcześniejszych godzinach porannych spieszyły liczne tysiące do urn. Podczas gdy przy wyborach z listopada spełniło na dworcu głównym około 5 tysięcy wyborców obowiązek obywatelski, dzisiaj o godzinie 10 liczba oddanych głosów była już dwukrotnie wyższa. Ze szczególnem zainteresowaniem śledzą przebieg wyborów cudzoziemcy, po większej części Anglicy i Amerykanie, chodząc od jednego lokalu wyborczego do drugiego.

W Karlsruhe rozległy się rano strzały moździerzowe, zapowiadające rozpoczęcie aktu wyborczego. Już wczesnym rankiem natłok przed lokalami był wielki.

W Kassel oddało przeciętnie 75 procent uprawnionych do głosowania głosy do godziny 13. Na prowincji głosowało do godziny 12 często 100 procent uprawnionych do głosowania. W Darmsztacie przyjeżdżały ulicami miasta od rana samochody z transparentami i chórami, wznoszącemi różne okrzyki. Udział głosujących był wszędzie ogromny.

Już o godzinie 12 donoszono z dwu mniejszych saskich okręgów wyborczych, że udział w głosowaniu osiągnął 100 proc.

O godz. 22 wiadomy był wynik z 31 okręgów (na 35). Na „tak" oddano 13.088.208 gł., na „nie" 1.526.373 gł. Unieważniono 250 tys. głosów.

Głosowało przeciętnie 80 proc. uprawnionych do głosowania.

KTO BĘDZIE WICEKANCLERZEM RZESZY.

Berlin. — W kołach politycznych panuje wielkie zaciekawienie, kogo Hitler wyznaczy na swego zastępcę w kierownictwie gabinetu. Prasa niemiecka milczy o tem zupełnie, prasa zagraniczna zamieszcza rozmaite informacje fałszywe. Decyzja podobno już zapadła, jest jednakże zu

NA SEZON SZKOLNY!

NAJWIĘKSZY WYBÓR KSIĄŻEK MATERJAŁÓW PIŚMIENNYCH I POMOCY SZKOLNYCH

przygotował

SKLEP GOŃCA CZĘSTOCHOWSKIEGO II ALEJA № 26. TEL. 20-50.

Ceny niskie. Obsługa szybka.

Znormalizowane zeszyty szkolne, bruljony, bloki rysunkowe, teczki, piórniki, dzienniczki uczniowskie, stalówki, pióra, obsadki, ołówki, atramenty, kredki, cyrkle, ekierki, trójkąty, farby, gumy, guma arabska, kałamarze, scyzoryki, papiery, rysownice, rajszyny, temperaczki, tusze, węgielki, wycinanki i t. p.

Lekarz - dentysta
JADWIGA BRONIATOWSKA
b. asyst. wolontarjuszka Oddz. chirurg. Akademji stomatologicznej w Warszawie.
Przyjmuje od 9—1 i od 3—7
ul. Najśw. Panny Marji Nr. 21. Tel. 18-94.

pełnie poufna i ogłoszona będzie dopiero po plebiscycie. Wymienia się dwa nazwiska: Goeringa albo Fricka.

TELEGRAMY

LITWA PROPONUJE MAŁY ZWIĄZEK BAŁTYCKI?

Paryż. — Hawas donosi z Kowna: Agencja Elta dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła, iż rząd litewski zaproponował rządowi łotewskiemu oraz estońskiemu zwołanie konferencji, mającej na celu doprowadzenie do końca prac zebrania, które odbyło się w Kownie w dniach od 7 do 9 lipca w sprawie zawarcia układu o współpracy państw bałtyckich. Przypuszczają, iż konferencja ta będzie mogła się odbyć między 20 a 25 bm.

UDAREMNIONY ZAMACH STANU W GRECJI.

Ateny. — Wczoraj rano aresztowano majora Florosbanglosa, który według pogłosek w prasie miał nakłaniać oficerów garnizonu do wzięcia udziału w zamachu stanu, celem obalenia obecnego rządu.

Władze bezpieczeństwa wszczęły dochodzenia.

KARA ŚMIERCI I DOŻYWOTNIE WIĘZIENIE DLA ZAMACHOWCÓW AUSTRJACKICH.

Wiedeń. — Trybunał wojskowy skazał na śmierć jednego narodowego socjalistę za udział w napadzie na wiedeńską radjostację w dniu 25 lipca. 12 pozostałych uczestników napadu skazano na dożywotnie więzienie.

W Insbrucku sąd wojskowy skazał na śmierć dwóch narodowych socjalistów, oskarżonych o przemycanie z Niemiec materjałów wybuchowych.

AUSRJACKO-WŁOSKA KONWENCJA WOJSKOWA?

Wiedeń. — W związku z odwiedzinami kanclerza Austrji Schuschnigga we Włoszech, należy — jak donosi „Paris Soir" przewidywać, iż pakt rzymski z 17 marca będzie rozszerzony w kierunku stworzenia obustronnej konwencji wojskowej.

WŁOCHY PRAGNĄ ZAPEWNIĆ NIEZALEŻNOŚĆ AUSTRJI.

Paryż. — Korespondent rzymski „Matin'a" twierdzi, iż rząd włoski opracowuje obecnie projekt układu, mającego charakter paktu lub sojuszu i gwarantującego niezależność, a może nawet neutralność Austrji.

W czasie spotkania między kanclerzem Schuschniggem a Mussolinim rzucona będzie podstawa dla tego rodzaju porozumienia, co do którego Włochy nawiązałyby poza tem rokowania z państwami Małej Ententy i z mocarstwami zachodnio-europejskiemi. Włochy — kończy korespondent — pragną zagwarantować niezależność republiki austrjackiej, której istnienie uważane jest w Rzymie za niezbędny warunek pokoju.

ENTUZJAZM W TALLINIE DLA POLSKICH TANKIETEK.

Tallin. — W okolicach Waerska odbył się pokaz kilku tankietek polskich. Na pokazie obecni byli przedstawiciele wojskowości z głównodowodzącym armji estońskiej gen. Leidonerem na czele.

Załoga polskich tankietek podejmowana była bardzo serdecznie. Po pokazie w czasie śniadania, wydanego na cześć polskiej załogi gen. Leidoner podkreślił w przemówieniu wysoką sprawność polskich tankietek. Dalej mówca wyraził podziękowanie za pokaz i prosił o przekazanie wyrazów czci dla Marszałka Piłsudskiego i przyjaznych pozdrowień dla armji polskiej.

Delegacja oficerów i podoficerów polskiego oddziału pokazowego przybyła na zaproszenie władz estońskich do Tallina, gdzie po oficjalnych wizytach złożyła wieniec na grobie poległych w walce o niepodległość.

Ach ta Ameryka

występy teatralne rodziny Dillingera.

Chicago. — Mieszkańcy miasta Indianopolis byli świadkami niesmacznych występów teatralnych całej rodzny zastrzelonego bandyty Dillingera. W jednym z teatrów tego miasta występowali w wodewilu 70-letni ojciec bandyty, jego córka, zięć i pasierb. Rzekomo zgodzili się oni na ofertę przedsiębiorcy teatralnego aby zarobić na pokrycie kosztów pogrzebu Dillingera.

Prof. Cosyns wylądował

SZCZĘŚLIWIE W JUGOSŁAWJI.

Wiedeń. — Rozpowszechniane ub. soboty wieczorem, oraz w ciągu niedzielnego przedpołudnia pesymistyczne wiadomości o losach balonu stratosferycznego prof. Cosynsa, o którym już przypuszczano, że uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, nie sprawdziły się na szczęście.

Balon prof. Cosynsa, który w sobotę w późnych godzinach popołudniowych przeleciał nad Austrją, widziany był całkiem dokładnie nad Grazem, w Styrji, gdzie mieszkańcy sądzili, że to księżyc. Balon bowiem był koloru żółtego i miał kształt księżyca w pełni.

Z Austrji przedostał się balon na teren Jugosławji. Prof. Cosyns wraz ze swoim asystentem Nerc van der Elst wylądowali jeszcze ub. soboty wieczorem o godz. 9-ej m. 30 na terenie Jugosławji w miejscowości Zenawlje obok Muszka Subota na polu kukurydzianem.

Wedle innych wersyj balon prof. Cosynsa miał lądować w niedzielę rano.

Prof. Cosyns i jego towarzysz są zdrowi.

Wyniki naukowe wyprawy balonowej do stratosfery są dobre. Prof. Cosyns i jego towarzysz odjechali rano do Lubljany.

Wiedeń. — W godzinah popołudniowych nadeszły tu pierwsze szczegóły wylądowania balonu stratosferycznego prof. Cosynsa na terenie Jugosławji, które nastąpiło dokładnie o godz. 19-ej min. 34 w sobotę.

Lądowanie odbyło się bez większych trudności. Prof. Cosyns z lotu swojego jest niezwykle zadowolony. Oświadczył natychmiast po wylądowaniu, że balon jego osiągnął wysokość 16,000 mtr. — Wszystkie aparaty funkcjonowały znakomicie.

Zdobycze naukowe osiągnięte tym lotem stratosferycznym posiadają niezwykle doniosłą wagę.

Cosyns zajmuje się obecnie rozkładaniem swego balonu, który wkrótce przetransportowany zostanie do Belgji. Natych miast po powrocie do Brukseli rozpocznie Cosyns w towarzystwie swego asystenta prace nad odcyfrowaniem zakreśleń aparatów, które następnie opracuje naukowo.

Cosyns opowiada, że nie cierpiał wcale z powodu zimna, a wszystkie obawy o jego los nie były uzasadnione. Tłumaczyć to należy tylko tą okolicznością, że aparaty radjowe umieszczone w jego balonie nie funkcjonowały należycie, co stało się przyczyną przypuszczeń.

Podczas lądowania żaden z aparatów nie został uszkodzony. Lądowanie nastąpiło już w ciemności. Mimo to znalazło się na polu kilku wieśniaków, którzy mu byli w lądowaniu pomocni.

Obecnie napływają ze wszystkich okolic Jugosławji do miejscowości Muszka Sobota tysiączne tłumy ludności, celem oglądnięcia balonu.

ROSJANIE UCIEKAJĄ Z MANDŻURJI.

Londyn, 18.8. — Z Charbina donoszą, że wśród obywateli sowieckich, zamieszkałych na terenie Mandżurji, panują w związku z ostatnim rozwojem sytuacji nastroje paniczne. Wielu obywateli sowieckich, osiadłych w Charbinie i innych miastach mandżurskich, sprzedaje swe mienie i wyjeżdża do Sowietów. W ostatnich dniach przekroczyć miało granicę sowiecką około tysiąca uciekinier, z Mandżurji.

ZABURZENIA ANTYSEMICKIE.

Londyn, 18.8. — Z Jerozolimy donoszą o nowych zaburzeniach antysemickich, które objęły kolonje żydowskie, położone pomiędzy Jaffą i Haifą. W czasie zaburzeń, wywołanych przez miejscowe szczepy arabskie ,jeden z Arabów został zabity.

PANIKA W BRAILA.

Wiedeń. — Z Bukaresztu donoszą, że nad miastem portowem Braila przeszedł niezwykle gwałtowny huragan, połączony z oberwaniem się chmury.

Pod naporem olbrzymich mas wody załamały się podziemne kanały, ciągnące się pod całem miastem, Kanały te budowane były przed 100 laty.

Wydobywająca się z kanałów na powierzchnię woda podmyła fundamenty około stu domów, które runęły. Na niektórych ulicach potworzyły się wyrwy o głębokości 10 metrów.

Ludność, ogarnięta paniką, wybiegła za miasto.

Wobec olbrzymich rozmiarów, katastrofy niezdołano dotychczas ustalić dokładnie ani strat materjalnych, ani liczby ofiar w ludziach.

POŻAR STATKU NIEMIECKIEGO.

Gdańsk 14.8. — Na statku niemieckim „Konsul Poppe", załadowanym drzewem w porcie wybuchł około północy pożar, który ugaszony został dopiero nad ranem o godz. 4-ej. Straty materjalne są znaczne. Na statku niemiecki statek pasażerski „Preussen" został poważnie uszkodzony. Straty wynoszą około 10.000 guldenów.

Werbunek policji

dla Zagłębia Saary w Austrji.

Wiedeń. — Komisarz Ligi Narodów dla Zagłębia Saary, Knox, zwrócił się obecnie po porozumieniu z sekretarjatem generalnym Ligi Narodów do władz austrjackich z prośbą o zezwolenie mu na rozpoczęcie na terenie Austrji akcji, mającej na celu werbowanie mężczyzn do służby policyjnej w Zagłębiu Saary, którzyby pełnili funkcję policji Ligi Narodów.

Komisarz Ligi Narodów uzasadnia tę prośbę niepewnemi stosunkami w Zagłębiu, z powodu których spokojne przeprowadzenie bliskiego już plebiscytu bę-

W Iwoniczu.

Kto pisał o Iwoniczu. — „Excelsior". — Stosunek Ubezpieczalni Społecznych do swych członków. — „Karta skierowania".

V.

W końcu XVII wieku przystąpiono już do budowy łazienek, chociaż jeszcze na kilkadziesiąt lat wcześniej „cudowne źródła z palącą się wodą" były już znane lekarzowi królowej Marysieńki Sobieskiej, Konradowi.

O iwonickich wodach i zdrojach i o samym Iwoniczu pisze, między innymi wiele Dr. Dietl, Pol, Bełza i prof. Korczyński. Ostatnio zaś Dr. Papierkowski, młody, lecz już bardzo wzięty lekarz zakładowy, napisał znakomitą pracę doktorską, stanowiącą według orzeczenia profesorów „chlubę uniwersytetu lwowskiego" p. t. Farmokodynamiczne i terapeudyczne działanie wody ze źródła „Karola" w Iwoniczu. — Badania z hydrologji eksperymentalnej".

O doniosłości pracy tej, o nabycie I wydanie której zabiega Zakład Zdrojowy w Iwoniczu, pisze znakomity chirurg dr. Aleksiewicz, naczelny lekarz zakładowy, że jest to „owoc żmudnej i trudnej trzyletniej pracy doświadczalnej, w której autor ujmuje zagadnienia ze stanowiska nawskroś czysto naukowego, spożytkowując najnowsze prądy i doświadczenia medycyny współczesnej. Dzieła tego może pozazdrościć Iwoniczowi niejedno zdrojowisko krajowe i życzyćby należało, aby jaknajprędzej książka ta znalazła się na półkach księgarskich.

Niewyczerpane bogactwo wód leczniczych, znakomite warunki klimatyczne i wzrastająca z każdym rokiem frekwencja kuracjuszy dała Zakładowi Zdrojowemu w Iwoniczu asumpt do wystawienia wspaniałego, na modłę europejską zakrojonego, wielkiego hotelu „Excelsior".

Powstał więc w ostatnich latach na wzniesieniu lesistem, tuż nad Zakładem, olbrzymi piękny gmach, kosztem kilku miljonów złotych. Ale szarpnięcie takim kapitałem nie wytrzymało nawet magnackiej fortuny właścicieli Iwonicza i prędko „Excelsior" wraz z dużym obszarem lasu przeszedł za połowę ceny na własność Związku Kas Chorych i dziś stanowi wspaniałe sanatorjum lecznicze „naszych" Ubezpieczalni Społecznych. I w tem byłby może cały plus. Bo pięknie urządzone i wyposażone we wszelkie najnowsze aparaty, najzupełniej odpowiada lecznictwu klimatyczno-zdrojowemu naszemu „światu pracy".

Lecz niestety, pomimo, że jest tam pomieszczeń zgórą na setkę osób, zwykłym członkom Ubezpieczalni nie tak łatwo się tam do tego pałacu zdrowia dostać, chyba, że za własne fundusze.

Spotkałem też znajomego z Będzina, chorego na nogę, który jeździ tu od kilku lat, a co rok lepiej chodzi i, za nic w świecie nie zrzekłby się kilkutygodniowej kuracji w Iwoniczu.

— W „Excelsiorze" płacę 12 zł. dziennie — mówi mi — i niezależnie od całkowitego utrzymania mam kąpiele, inhalacje i wszelkie zabiegi, jakie mi są potrzebne.

— To bardzo tanio! — odpowiadam — ale pan, jako członek „umysłowy" Kasy Chorych, nie powinien nic płacić.

— I ja tak sądziłem, ale wówczas nasz lekarz orzekł, że Iwonicz wcale jest mi niepotrzebny i z powodzeniem mogę się leczyć w domu. Lecz kiedy się zgodziłem przyjechać na własny koszt, to okazało się, że kontynuowanie mego leczenia było niezbędne. I muszę przyznać, że bardzo sumiennie zabiegają w leczeniu mojej nogi.

O czemś podobnem, co dotyczyło mego chorego znajomego, czytałem w „Iwoniczance", bo trzeba wiedzieć, że i tu wychodzi dwutygodnik pod powyższym tytułem, i jest „poświęcony sprawom zdrojowiska, komisji zdrojowej, sprawom sanitarnym i rozwojowi Iwonicza". Otóż tam lekarz naczelny zakładu „w sprawie „kart skierowań" wystawianych przez Ubezpieczalnie Społeczne dla swoich członków do leczenia w Iwoniczu między innemi tak pisze: „Pewien odsetek kuracjuszy naszych w Iwoniczu stanowią ubezpieczeni na wypadek choroby w Ubezpieczalni. Kuracjusze tacy zgłaszają się u podpisanego lekarza ośrodka ubezpieczalni w Iwoniczu, celem zbadania i porady lekarskiej. Jeżeli na „karcie skierowania" jest zaznaczone wyraźnie, że ubezpieczony do pewnego ściśle określonego czasu ma dostać 10 czy 15 kąpieli, wszystko jest w porządku, gdyż powinnością lekarza, obok porady i leków, dać jest kuracjuszowi ordynację na kąpiele.

Gorzej jest, jeżeli Ubezpieczalnia dajmy na to w Łodzi czy we Lwowie, zamieściła następującą uwagę: „Bez prawa do leczenia klimatycznego i zdrojowego". W takim wypadku lekarzowi Ubezpieczalni nie wolno wydawać ordynacji, a jeżeli to uczyni, to za kąpiel zapłaci.

To zabronienie ordynacji lekarskiej na kąpiele kuracjuszowi, jadącemu do Iwonicza z zamiarem jaknajczęstszego kąpania się, jest przyczyną zatargów. Bardzo często ubezpieczony prosi o ordynacje i nierzadko łzy płyną na dowód, że nie chęć spędzenia mile czasu „u wód", ale twarda konieczność ratunku np. dziecka zagrożonego gruźlicą gruczołową, dla którego tych kilka kąpieli i pomoc lekarska Ubezpieczalni, to wszystko, na co zdobyć się może.

Chcę zatem publicznie zwrócić uwagę tym wszystkim, którzy uważają mnie za jedyną przyczynę odmowy, równoznaczną z pozbawieniem ich i ich najdroższych znakomitych kąpieli iwonickich, że są w błędzie i że wprowadzono je świadomie czy nieświadomie w błąd, jeżeli dając im „kartę skierowania" dla leczenia w Iwoniczu powiedziano, że mam prawo wydania odpowiedniej ilości kąpieli. Tego prawa nie mam bez wyraźnego zezwolenia macierzystej Ubezpieczalni".

Przytoczyłem część tego rewelacyjnego artykułu w sprawie leczenia przez Ubezpieczalnie swoich członków, bo jeżeli pracownicy z Łodzi otrzymują skierowanie do Iwonicza, to tak dobrze mogą też otrzymywać nasi pracownicy z Częstochowy, byle tylko nie byli narażeni na tego rodzaju ordynację, o której mowa powyżej.

A zdrowie u pracownika, gdy całym kapitałem na wyżywienie siebie i rodziny są dobre chęci i ręce do pracy, to bardzo ważna sprawa ,tem więcej, że wszak kolosalne sumy płacimy na Ubezpieczalnie społeczne i z tego też tytułu mamy prawo leczyć się bezpłatnie nawet w samym wspaniałym „Excelsiorze". Jeżeli już nie leczyć się w całym tego słowa znaczeniu, to skoro jest taki piękny ośrodek zdrowotny Ubezpieczalni Społecznych, niechby tu członkowie ubezpieczalni przyjeżdżali na krótki chociaż wypoczynek.

...ski.

dzie znacznie utrudnione. Z tego powodu musi zostać liczba policji Zagłębia Saary podwyższona koniecznie do 2,000 cudzoziemców, rekrutujących się z krajów, gdzie język niemiecki jest językiem ojczystym. Przedewszystkiem wchodzą więc w tym względzie w rachubę Austrja oraz część Szwajcarji. Władze austrjackie zajęte są obecnie p... studjowaniem tej propozycji komisarza Ligi Narodów.

Hitler ułaskawia

zgnębionych buntowników

Berlin. — Na polecenie kanclerza Hitlera, który zapowiedział ponowne zbadanie wszystkich wypadków zarządzenia aresztu ochronnego w krwawych dniach 30 czerwca i 1 lipca b. r., premjer pruski Goering, przeprowadził nakazane dodatkowe dochodzenia, które obejmują nie omal wszystkie osoby, aresztowane w związku z rewoltą Roehma.

Na podstawie wyników przeprowadzonego dochodzenia uzupełniającego z liczby 1,124 osób aresztowanych w dniu 30-go czerwca, zwolniono 1,079 osób. W areszcie znajduje się jeszcze 45 osób, którym wytoczono szczególnie ciężkie zarzuty. Równocześnie komunikują, iż „czystkę" przeprowadzoną w szeregach partji narodowo-socjalistycznej w związku z wypadkami 30-go czerwca uważać należy za zakończoną.

Interwencja amb. Francji

w sprawie aresztowanych dyrektorów.

Warszawa. — Agencja Havasa wydała komunikat o demarche ambasadora Laroche'a u premjera Kozłowskiego w sprawie aresztowanych dyrektorów Zakładów Żyrardowskich Vermeerscha i Caena, poczem opisuje przebieg sprawy w oświetleniu Boussac'a. Przypomina również sprawę zabójstwa dyr. Koellera.

W związku z tem wydany został komunikat, że ambasador Laroche przyjęty został nie przez premjera Kozłowskiego, który bawi od 10 dni na urlopie, lecz był przyjęty w czwartek przez min. Zawadzkiego, który zastępuje p. premjera.

Min. Zawadzki oświadczył amb. Laroche, że sprawa Zakładów Żyrardowskich nie podlega kompetencji władz administracyjnych, lecz znajduje się w rękach władz sądowych i wszelka interwencja jest niedopuszczalna.

3,000 ROBOTNIKÓW ZNAJDZIE ZAJĘCIE W ŻYRARDOWIE.

Warszawa. — Zamówienia udzielone Zakładom Żyrardowskim przez intendanturę wojskową, monopol solny i cukrownie pozwoliły na znaczne powiększenie ilości robotników, zatrudnionych w zakładach.

W zakładach żyrardowskich sekwestratorzy sądowi zatrudniają obecnie blisko 3,000 robotników, podczas gdy za rządów Boussaca pracowało 1,800.

Zakończenie marszu

szlakiem powstańców.

Drużyna 27 p. p. zajęła drugie miejsce.

Katowice. — W niedzielę przed południem zakończył się marsz szlakiem powstańców na trasie Słupna — Olza długości 86 km. W marszu wzięło udział 45 drużyn, a na ostatnim odcinku trasy Rybnik — Olza 11 drużyn junaków. W ramach tego marszu odbył się również raid samochodowy, motocyklowy i wyścigi kolarskie policji państwowej. Pierwsze miejsce w marszu zajęła drużyna Zw. powstańców z Bielska, drugie drużyna 27 p.p. z Częstochowy, 3) 3 p. strz. podhal., 4) 74 p. p. W zespole junaków pierwsza przyszła drużyna O. M. P. z Czerwionki. W raidzie samochodowym zwyciężył p. Henryk Wiosna przed Gordonem i mjr. Politowskim.

Raid motocyklowy wygrała drużyna klubu motocyklowego z Chorzowa. W wyścigu kolarskim zwyciężył posterunkowy Morga z Warszawy.

Po zakończeniu marszu i przerwie obiadowej odbyła się defilada drużyn przed władzami Związku Powstańców na brzegu Olzy poczem przybył p. Wojewoda Grażyński, który dokonać miał rozdania nagród.

Do zgromadzonych zawodników i olbrzymich tłumów publiczności przemówił poseł Kornke, naczelny Komendant Zw. Powstańców, a następnie wojewoda Grażyński, który potem wręczył nagrody zwycięzcom marszu i poszczególnych imprez.

Ś. † P.

JAKÓB WIECZOREK

Obywatel m. Częstochowy.

Opatrzony św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach zmarł 19 sierpnia 1934 roku, przeżywszy lat 64.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Olsztyńskiej № 36, do kościoła św. Zygmunta nastąpi dnia 21 b. m. t. j. we wtorek o godz. 4 p. p., poczem pochowanie zwłok na cmentarzu na Kulach

Na smutne te obrzędy zapraszają pozostali w głębokim żalu

Żona, córka, synowie i synowa.

ODRZUCENIE PROŚBY RODZIN IZOLOWANYCH w BEREZIE.

Warszawa. — Rodziny osadzonych w Berezie Kartuskiej zwróciły się już po raz drugi do odnośnych władz z prośbą o zezwolenie i ułatwienie dostarczenia żywności dla izolowanych. Prośbie tej kategorycznie odmówiono.

Wczoraj do obozu „odosobnienia" w Berezie Kartuskiej wysłano Czesława Dmowskiego, zamieszkałego w Pruszkowie, członka Stronnictwa Narodowego. P. Dmowski w czasie zajść, które zdarzyły się przed kilku miesiącami w Pruszkowie stracił oko.

Już za 10 dni

Przed „Challenge'm 1934".

Warszawa. — W sobotę w siedzibie kierownictwa zawodów challenge'owych 1934 r. odbyła się konferencja prasowa, na której sekretarz generalny Aeroklubu R. P., ppułk. Kwieciński, poinformował o zakończeniu prac przygotowawczych do konkursu i zapoznał obecnych ze szczegółami i programem zawodów.

Uroczyste otwarcie „Challenge'u 1934 r." odbędzie się w dniu 28 b. m. w południe w obecności Prezydenta Rzplitej i władz.

Bezpośrednio po inauguracji urzędowej zawodów rozpocznie się cykl prób technicznych dla samolotów, biorących udział w konkurencji.

Próby szybkości minimalnej i lądowania odbywać się będą na lotnisku w Okęciu, reszta prób, ocena techniczna i start do lotu okrężnego odbywać się będą w Mokotowie.

SAMOBÓJSTWO KRAKOWSKIEGO RESTAURATORA.

Kraków. — W piątek po południu udał się do Ubezpieczalni Krakowskiej znany restaurator, Władysław Kocoł, b. właściciel „Szarotki", a następnie kierownik zakładu „Zacisze", rzekomo celem zaciągnięcia porady lekarskiej. Ponieważ Kocoł zdradzał od pewnego czasu silne zdenerwowanie, związane prawdopodobnie z niepowodzeniami finansowemi, był strzeżony, zwłaszcza przez żonę. Zdołał on zmylić czujność, udając się, jak wspomnieliśmy, do Ubezpieczalni. — Pod pozorem, że idzie do gabinetu lekarza, znajdującego się na IV piętrze, Kocoł wyskoczył z IV piętra klatki schodowej i poniósł śmierć na miejscu. Pozostawione listy ujawnią prawdopodobnie samobójstwa tego powody.

ARESZTOWANIE DYREKTORA HURTOWNI TYTONIOWEJ W STANISŁAWOWIE.

Stanisławów. — Na polecenie prokuratora sądu okr. dokonano sensacyjnego aresztowania dyrektora hurtowni Państwow. Monopolu Tytoniowego w Stanisławowie Mieczysława Kucharuka. Aresztowanie to pozostaje w związku z wykryciem nadużyć pieniężnych w magazynie i hurtowni tytoniowej.

Żywcem toczony przez robactwo

Okropny wypadek po powodzi.

Władze lekarskie szpitala św. Ducha mają do rozwiązania niezwykłą zagadkę, nienotowaną w kronikach medycyny. Przed kilku dniami do szpitala tego przywieziono włościanina spod Grójca, trudniącego się rybołóstwem. Rybak miał pokryte nogi ranami, wyżartemi przez robactwo z gatunku glist.

Zapytany rybak oświadczył, że choroby nabawił się przed kilku dniami w czasie połowu ryb w jednym ze stawów, znajdujących się w jego wiosce. Woda została zanieczyszczona w czasie powodzi, a wieśniak łowił ryby, stojąc po kolana w wodzie. Na drugi dzień zauważył jakieś dziwne plamy na nogach, które wkrótce przemieniły się w rany i ku przerażeniu wieśniaka zawierały one robactwo, rozmnażające się z niezwykłą szybkością. Wieśniak nie mógł chodzić i poradzono mu, aby udał się o ratunek do Warszawy, gdyż miejscowi lekarze byli bezradni wobec tej niezwykłej choroby.

W szpitalu św. Ducha lekarze orzekli, że należy amputować nogi, aby nie dopuścić do gangreny i przeniesienia się robactwa na całe ciało. Dokonano amputacji obu nóg. Robaki przesłano do państwowego instytutu higjeny oraz innych zakładów naukowych, w celu zbadania tego niezwykłego zjawiska, gdyż zachodzi obawa, że również i w innych stawach wskutek powodzi mogły rozwinąć się tak niebezpieczne dla ludzi robaki. Należy dodać, że choroba polegająca na toczeniu żywego ciała przez robaki jest niezwykle rzadka. Uległ jej pogromca powstania 1831 r., namiestnik b. Królestwa Polskiego, generał rosyjski Paśkiewicz.

Oświadczenie pożegnalne

Prezydjum delegacji Polaków Amerykańskich na zjazd Polaków z zagranicy nadesłało do Warszawy następujące oświadczenie:

„W przededniu wyjazdu naszego do Stanów Zjednoczonych, po dłuższym pobycie w Polsce, z okazji II-go zjazdu Polaków z zagranicy, pragniemy jak najgoręcej podziękować rządowi polskiemu z Panem Prezydentem Rzeczypospolitej i Panem Marszałkiem Józefem Piłsudskim na czele, oraz Radzie organizacyjnej Polaków z zagranicy pod przewodnictwem marszałka senatu Władysława Raczkiewicza za tak serdeczne przyjęcie, jakiego doznawaliśmy na każdym kroku podczas naszego pobytu w Polsce. Tak samo pragniemy podziękować J. E. ks. prymasowi Hlondowi za przygotowanie wzruszającego zakończenia zjazdu u stóp Królowej Korony Polskiej na Jasnej Górze, jak wreszcie wszystkim braciom drogiej nam Macierzy, którzy nieustannemi manifestacjami objawiali wszędzie swą miłość dla nas.

Wszystko, cośmy widzieli w Polsce, utrwala nas w przekonaniu, że dąży ona szybkiemi krokami do zajęcia przodującego stanowiska w świecie że w ostatniem 16-leciu zrobiła olbrzymie postępy na każdem polu życia państwowego i narodowego. Pragniemy podkreślić, że miłe i pamiętne chwile spędzone w Polsce, dodały nam bodźca do tembardziej wytężonej pracy dla chwały i wielkości naszej starej Ojczyzny. Tak jak oświadczyliśmy we wspólnej deklaracji jesteśmy i zawsze będziemy gotowi do jaknajściślejszej współpracy ze światowym Związkiem Polaków z zagranicy na drodze do podniesienia i rozszerzenia kultury polskiej. Sprawę tę ochotnie przedłożymy najwyższym władzom organizacji przez nas reprezentowanych do ich decyzji.

Zatwierdzona przez Ministerstwo W. R. i O. P.

SZKOŁA MUZYCZNA

dyrektora

J. WAWRZYNOWICZA

Częstochowa, ul. Śląska Nr. 6

specjalna nauka gry **na fortepianie, skrzypcach i organach** z całokształtem przedmiotów teoretycznych. **Zawodowy wydział dla organistów** z programem zatwierdzonym przez Władze Duchowne. Zniżki w opłacie dla uczniów niezamożnych.

KRONIKA

Częstochowa	Dziś — Joanny Franc. de Chan.
21	Jutro — Tymoteusza m.
Sierpnia	Wschód słońca o godz. 4,39
Wtorek	Zachód „ „ 18,55
	Kalendarzyk historyczny:
	Zbaraż od oblężenia uwolniony w 1649 r.

— Wyjazd J. E. Ks. Biskupa Kubiny do Wielunia. W dniu dzisiejszym rano J. E. ks. biskup dr. T. Kubina wyjechał do Wielunia, gdzie w miejscowym kościele odprawi uroczyste nabożeństwo na intencję rozpoczęcia roku szkolnego w tamtejszem gimnazjum biskupiem.

Z uroczystości rozpoczęcia

roku szkolnego.

W dniu dzisiejszym rozpoczął się nowy rok szkolny. Młodzież i dziatwa po powrocie z dwumiesięcznych wywczasów letnich zapełniła już dzisiaj rano mury szkolne, a ze swoich uczelni pod wodzą wychowawców udała się na uroczyste nabożeństwo, odprawione przed szczytem klasztoru Jasnogórskiego.

Ze sztandarami i orkiestrami podążyła w szeregach młodzież szkół średnich i dziatwa ze wszystkich szkół powszechnych na plac podszczytowy. Oprócz nauczycielstwa towarzyszyli dziatwie liczni rodzice i opiekunowie. Przy dźwiękach orkiestr raźnie maszerowały długie kolumny młodzieży i w pokaźnej liczbie kilku tysięcy zestawiły się na placu pod murami klasztoru, a promienie słońca, padające na twarze zebranej młodzieży, zdawały się przyświecać zbożnie rozpoczętej pracy szkolnej.

Uroczyste nabożeństwo przed ołtarzem szczytowym o godz. 9 i pół odprawił ks. kanonik Grochowski w asyście księży L. Gietyngiera i J. Szewczyka, podniosłe zaś kazanie, dając młodzieży wiele pięknych wskazań i przykładów, wygłosił przez megafony ks. pref. B. Kasprzak. Podczas nabożeństwa młodzież odśpiewała zbiorowym chórem hymn „Boże coś Polskę".

Po nabożeństwie młodzież z 30-ma sztandarami powróciła w szeregach przy dźwiękach orkiestr do swych uczelni, gdzie odbyły się jednogodzinne lekcje informacyjne, poczem rozeszła się do domów. We wtorek od rana stawi się już do normalnych zajęć szkolnych.

Drogiej młodzieży naszej i dziatwie szkolnej życzymy na progu nowego roku szkolnego, aby pełna zasobów świeżych sił i energji zabrała się raźnie do swych zajęć, odnosząc jak najpomyślniejsze postępy w nauce ku pożytkowi własnemu, społeczeństwa i kraju.

— Z niedzieli. W dniu wczoraszym ulice miasta zaroiły się młodzieżą, która powraca gremjalnie z letnisk. Wszędzie było widać roześmiane, zadowolone i ogorzałe od słońca twarze młodzieży, która z zapasem nowych sił przybyła na dalsze trudy szkolne. Mniej natomiast dopisała pogoda. Od samego rana na niebie zaczęły gromadzić się ciężkie, ołowiane chmury, co jednak nie powstrzymało amatorów wycieczek przed eskapadami pieszemi i wszelkiego rodzaju lokomocją poza miastem.

7.015 zł. dla powodzian

za pośrednictwem „Gońca".

W dalszym ciągu różni ofiarodawcy, według wykazu w specjalnej rubryce na innem miejscu, złożyli w Administracji „Gońca Częstochowskiego" do dyspozycji Komitetu Pomocy dla Powodzian kwotę 48 zł. 85 gr. Razem z poprzednio złożonemi 6.966 zł. 44 gr. ogólne suma złożonych w naszej Redakcji ofiar wynosi do dnia dzisiejszego 7.015 zł. 29 gr. oraz 5 rubli w złocie i datki w naturze.

Apelujemy do całego społeczeństwa o dalsze ofiary na powodzian.

„Łańcuch ofiar"

na powodzian.

Na wezwanie p. Nowakowskiego wpłacam na powodzian zł. 5 i ze swej strony wzywam do wpłacenia takiej sumy: pp. Karola Szadkowskiego zast. Zawiadowcy st. Częstochowa, Eugenjusza Berghausena ze st. Stradom i Wincentego Wiśniewskiego z poczty.

Z. Burkiewicz.

Na wezwanie p. Figlarewicza p. Czesław Nowicki wpłacił na rzecz powodzian zł. 5.

— Z ruchu pątniczego. Ruch pątniczy na Jasną Górę nie ustaje dowodem czego są przybyłe od środy do niedzieli następujące wycieczki: z Chruścin, Nowego Bytomia, Torunia (wycieczka szkolna), z Praszki, Hućków, Zelowa, Parzy-

miech, Siemnic (Zagł. Dąbrowskie), Blachownia, Piechowa i Rząśni. Prócz tego przybyło kilkaset pątników w małych grupach oraz wielka kompanja z Piotrowic na Górnym Śląsku.

— **Wycieczka katolików austrjackich do Częstochowy.** Dzienniki katolickie „Reichspost" i „Kleines Volksblatt" organizują wycieczkę katolików austrjackich do Częstochowy, która odbędzie się w dniach od 6 — 11 września. Uczestnicy wycieczki wezmą udział w procesji na Jasnej Górze w dniu 8-go września a w drodze powrotnej zwiedzą Kraków i Wieliczkę.

— **Ze szkoły muzycznej.** Lekcje w szkole muzycznej dyr. L. Wawrzynowicza rozpoczęły się z dniem 20 b. m. na wydziałach specjalnych gry: fortepianowej, skrzypcowej i organowej oraz przedmiotów teoretycznych.

— **Z rynku pracy.** Dyrekcja Fabryki „Warta" z dniem 17 b. m. wypowiedziała pracę na 14 dni — 600 robotnikom z oddziału przędzalni juty. Po tym czasie oddział ten będzie czynny tylko 4 dni w tygodniu.

— **Przelot bocianów nad Częstochową.** W ubiegłym tygodniu mieszkańcy naszego miasta w godzinach rannych zaobserwowali olbrzymie stado bocianów liczące przeszło 1,000 sztuk, krążące na nieznacznej wysokości nad miastem. — Boćki po krótkiej wizycie odleciały kierując się na południe kraju. Zjawisko to ludzie starsi tłumaczą zapowiedzią wczesnej zimy w tym roku.

— **Echa afery radowej.** Jak się dowiadujemy p. Chodakowski Jan nie ma wytoczonej sprawy karnej w związku z oszukańczą aferą oddziału Polskiego Instytutu Radowego w Częstochowie, o którym podaliśmy wiadomość, lecz jest jednym z pierwszych, który przyczynił się do odsłonięcia kulis tego bądź co bądź nie codziennego oszustwa.

Śledztwo w tej sprawie prowadzone jest przez policyjne władze śledcze.

— **Nocne dyżury aptek.**

W nocy z dnia 20 na 21 bież. miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Kozankiewicza i Frydego, III Aleja 50. p. J. Pogorzelskiego, Narutowicza nr. 44.

Z Sądu Grodzkiego.

Za prezent — 3 miesiące więzienia.

Poborca magistracki na rynku Antoni Wieczórek, stale miał kłopoty ze straganiarzami, ofiarującymi mu prezenty, żeby był mniej rygorystyczny przy pobieraniu placowego oraz przy innych swoich czynnościach, związanych z urzędem.

Nie mogąc sobie dać rady z nachodzeniem mu domu przez dobrotliwych straganiarzy, zameldował o tem w Magistracie. Gdy jednak Magistrat zażądał dowodów od Wieczórka, tenże po paru dniach złożył 25 złotych, oświadczając, że otrzymał je od Całka Pańkiego, który prosił go o wyrobienie mu placu na stragan w Starym Rynku.

Na podstawie właśnie tego dowodu została wytoczona sprawa przeciw Pańskiemu, która miała epilog na wczorajszem posiedzeniu Sądu.

Obrońca Pańskiego wskazał na Wieczórka, mówiąc, że całą sprawę on sprowokował, ponieważ miał już nieprzyjemności ze strony swej władzy i obecnie chciał się zrehabilitować.

Sąd skazał oskarżonego Pańskiego nie za przekupstwo, a za zniesławienie urzędnika na służbie na 3 miesiące aresztu.

— **Nagłe zasłabnięcie.** W dniu 20 bm. o godz. 5-ej m. 30 przywieziona została do szpitala przy ul. Waszyngtona Samek Apolonja, lat 44, służąca, obecnie bez pracy i miejsca zamieszkania, która nagle zasłabła przed posesją nr. 13 przy ul. Narutowicza.

— **Do odebrania.** W II Komisarjacie P. P. znajduje się do odebrania znaleziony rewolwer.

Swoisty „mecz bokserski"

w parku Staszyca.

W ub. niedzielę park Staszyca był widownią gorszących zajść. W godzinach wieczorowych dwaj młodzi ludzie z temperamentem pobili się do krwi, wywołując wielki popłoch wśród publiczności.

Gdy przygodni spacerowicze chcieli zacietrzewionych przeciwników rozdzielić, przeszkodzili temu w sposób stanowczy koledzy obu awanturników, zachęcając „bokserów" do dalszej walki. Niestety wyniku nie doczekali się, gdyż na widok nadchodzącego policjanta, tak walczący, jak ich przyjaciele rozbiegli się po osławionych ciemnych alejkach parku.

Awantury tego rodzaju w obydwu parkach naszych są podobno na porządku dziennym.

— **Korzystała z prądu bez wiedzy i zgody Elektrowni.** Monter Elektrowni Gulcz Antoni zameldował policji, że w sobotę wykrył u Zelmanowicz Ruchli (Nadrzeczna 1) instalację elektryczną, składającą się z przewodów włączonych do sieci elektrycznej i trzech lamp o sile 140 watt, założoną samowolnie.

Katastrofa na przejeździe kolejowym

Koń zabity, woźnica wyszedł bez szwanku.

W ostatnich dniach pisaliśmy o kilku nieszczęśliwych wypadkach, jakie miały miejsce w Zagłębiu Dąbr. na niezabezpieczonych przejazdach kolejowych, przyczem pociągnęły one za sobą ofiary w ludziach.

Obecnie mamy znów do zanotowania świeży wypadek, który na szczęście nie pociągnął za sobą poważniejszych następstw.

Oto wczoraj około godz. 4 rano na przejeździe kolejowym w Gołonogu na kolonji Pobiałowa pociąg osobowy, zdążając ze Strzemieszyc do Gołonoga, najechał na jednokonną furmankę Stanisława Blachnickiego ze wsi Wanaty, gm. Kamienica Polska pow. Częstochowskiego.

Skutkiem zderzenia koń został zabity na miejscu, woźnica wyszedł z katastrofy bez szwanku.

Kamieniami przez mur

Skandaliczne zachowanie się wyrostków ulicznych.

Od dłuższego czasu jedne i te same grupy wyrostków ulicznych zbierają się stale w pobliżu boisk podczas wszelkich imprez sportowych, a nie mogąc dostać się bezpłatnie na teren zawodów przez ogrodzenie, rzucają kamieniami w osobników pilnujących porządku. Ostatnio miał miejsce podobny wypadek w ub. niedzielę, na szczęście bez groźniejszych następstw. Mianowicie jeden z rzuconych kameni od strony ul. Lublinieckiej trafił w czoło młodego chłopca, niejakiego Orgielskiego. Chłopiec zbroczony krwią upadł na ziemię i dopiero po dłuższej chwili przyprowadzono go do przytomności.

O kalectwo na całe życie w takich wypadkach nie trudno. Należałoby więc żeby kilkakrotnie już poruszane na łamach pism prośby o większy nadzór funkcjonarjuszy policji nietylko wewnątrz ale i na zewnątrz boisk podczas zawodów doczekały się urzeczywistnienia.

— **Meldunek o pobiciu.** Kozik Marjan (ul. św. Rocha 29) zameldował w policji o pobiciu go przez Ociepę Piotra, zam. przy tejże ulicy pod Nr. 37.

— **Nowy typ czeków w P. K. O.** Pocztowa Kasa Oszczędności przystępuje w najbliższym czasie do zmiany obecnego typu czeków kasowych, przekazowych i przelewowych, które zastąpione zostaną wzorem jednego typu. Nowe czeki mają być znacznie mniejsze od dotąd obowiązujących.

KINO „STYLOWY" wyświetla świetny, pulsujący młodą tężyzną film p. t. „Bunt młodzieży". Młodzież „poprawia" świat! Oto liczne w Ameryce bandy „gangsterów", terorystów i morderców chodzą bezkarnie po świecie, sprytnie wykręcając się od odpowiedzialności sądowej za pomocą kruczków prawnych. Herszt takiej bandy zadarł ze studentami, zabijając jednego z nich, a drugiego wtrącił do więzienia, jako rzekomego mordercę. I znów ma pozostać bezkarny. Młodzież studencka buntuje się przeciw takim stosunkom i postanawia ratować kolegę. Korzystając z przywileju t. tygodnia chłopca, gdy zwyczaj pozwala im próbować swych sił dla praktyki na odpowiedzialnych stanowiskach (sędzia, prokurator, naczelnik policji itd.) Podstępem chwytają studenci bandytę i w nocy sądzą go za miastem w pustej cegielni, poczem, wymusiwszy na nim prawdę, ruszają do miasta wielkim pochodem, stanowiącym radosny wyraz wiary w możliwość urzeczywistnienia ideałów prawdy i sprawiedliwości. Reżyserja Cecil B. de Mille'a znakomita, zwłaszcza sceny końcowe są dla pochodu wywołują duże wrażenie. Główne role — poza Ch. Bickfordem — gra młodzież obojga płci i porywa swą szczerością. Nad program groteska i dodatki.

OSTATNIE WIADOMOSCI

Zwycięstwo Hitlera

WYNIKI CYFROWE.

Berlin. 20.8. — Prowizoryczny ostateczny wynik plebiscytu, przeprowadzonego w dn. 19 sierpnia r. b. w Rzeszy niemieckiej, według obliczeń niemieckiego biura informacyjnego jest następujący: (brak kilku lokalnych nielicznych cyfr:

Uprawnionych do głosowania było 45.968.753 osób, złożono głosów 43.438378 (t.j. 94.5 proc.), za ustawą o połączeniu urzędu kanclerza Rzeszy z urzędem prezydenta Rzeszy głosowało 38.279,514 (około 10 procent); nieważnych głosów oddano 871.056 (około 2 procent).

NA ZACHODZIE LEPIEJ NIŻ NA WSCHODZIE.

Berlin 20.8, — Według pobieżnych obliczeń lokalnych, wschodnie okręgi wyborcze wykazują ogromny udział w wyborach, a przeszło 90 proc. głosów jest oddawanych na „tak".

W przeciwieństwie do tego w niektórych okręgach zachodnich, m. in, w mieście Bonn i w Akwizgranie, liczba głosów na „nie" dochodzi do 30 procent. Do głosów na „nie" zaliczane tu zostały również kartki uznane za nieważne.

GWAŁTOWNA BURZA NAD ST. ZJEDNOCZONEMI.

New Jork 20.8, — W dniu wczorajszym nad Stanami Zjednoczonemi przeszła gwałtowna burza z piorunami, w czasie której zginęło 10 osób i spłonęło 15 domów.

Straszne skutki zderzenia

samochodu z motocyklem.

Paryż, 20.8. — W Lion wydarzyła się okropna katastrofa samochodowa, w której śmierć poniosło 8 osób. Na jednym z przejazdów kolejowych w pobliżu Lion samochód osobowy wiozący 6 osób zderzył się z motocyklem, na którym jechały 2 osoby, wskutek czego osoby jadące w samochodzie, jak i na motocyklu wypadły na tor kolejowy. W tym momencie z zakrętu nadjechał pociąg osobowy, miażdżąc dosłownie wszystkie 8 osób

RADOŚĆ W BRUKSELI.

Bruksela. — Wiadomość o szczęśliwym wylądowaniu balonu prof. Cosynsa koło Murskiej Soboty w Jugosławji wywołała tu wielką radość. Jak się okazuje, uczeni belgijscy krążyli w ciągu całej nocy nad terytorjum Austrji, Węgier i Jugosławji, nie mogąc wylądować z powodu źle działającego systemu regulacyjnego balonu.

POWÓDŹ W TURCJI.

Stambuł 20.8. — Powódź w rejonie Tokat spowodowała śmierć trzech osób. Woda zalała 400 domów, z których 200 jest już niezdatnych do użytku. W miejscowości Zileh woda unicsła szereg domów, meczet i most.

— **Kradzież roweru.** Kozłowski Władysław ze wsi Bukowno, gm. Olsztyn, zameldował policji, że 16 bm. z podwórka Ubezpieczalni Społecznej skradziono mu rower, wartości 35 zł.

Kronika sportowa

Zgłoszenia członków do szkoły P. W. na rok 1934/35. W związku z rozpoczęciem nowego roku szkolnego P. W. i W. F. Miejski Komendant P. W. i W. F. zawiadamia wszystkie zakłady naukowe, szkoły, związki, stowarzyszenia i kluby na terenie miasta Częstochowy, tak męskie, jak i żeńskie, że ćwiczenia rozpoczynają się z dniem 1 września 1934 r.

Do dnia 1 września 1934 r. wszystkie organizacje chcące wziąć udział w P. W. i W.F. zgłoszą imienne listy swoich członków. Druki list zgłoszeń wydaje Miejska Komenda W. F. i P. W. (Koszary Zawady 27 p. p.) codziennie od godz. 9-ej do 12-ej i tamże udziela wszelkich informacyj.

Zgłoszenia po terminie przyjmowane nie będą.

*

Polska — Japonja 62:37. Wczoraj odbył się w Poznaniu międzynarodowy mecz lekkoatletyczny Polska — Japonja zakończony zwycięstwem Polski w stosunku 62:37. Kwaśniewska uzyskała nowy rekord Polski w rzucie oszczepem, osiągając 40 mtr. 52 cm. Walasiewiczówna wyrównała swój rekord w biegu na 100 mtr. w czasie 11,8 sek.

*

Wyniki spotkań ligowych. Wczoraj odbyły się cztery spotkania ligowe: W Warszawie Polonia zremisowała z Ruchem 3:3 (1:1). We Lwowie Warszawianka pokonała Pogoń w stosunku 2:1 (1:1). W Krakowie Cracovia pokonała Garbarnię w stosunku 2:1 (1:0). W Poznaniu Warta zwyciężyła ŁKS w stos. 2:1 (1:0).

O wejście do Ligi. W Świętochłowicach Śląsk pokonał Grzegórzecki K. S. w stosunku 5:2 (3:1). W Warszawie Gryf toruński pokonał Gwiazdę stołeczną w stosunku 1:0 (0:0). We Lwowie Czarni osiągnęli wynik remisowy z Rewerą stanisławowską 1:1. Legja poznańska zwyciężyła ŁTSG. w stosunku 1:0.

Naprzód (Lipny) R. M. I. Timisoara 0:0. Rozegrane w Lipinach międzynarodowe spotkanie piłkarskie między Naprzodem a wicemistrzem Rumunji dało wynik bez bramkowy. Widzów 7,000.

OFIARY NA POWODZIAN W MAŁOPOLSCE.

Antoni Wasilewski zł. 5, Pracown. Częstoch. Fabr. Obić Papierowych dawn. Gerke i S-ka zł. 33 gr. 85.

OGŁOSZENIE Nr. 37/34 r.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego, jako Rejestrowego w Piotrkowie Wydział Zamiejscowy w Częstochowie — wpisano:

A. 4746/P. W Rejestrze firmy: Zakłady Chemiczno-Kosmetyczne „Lubrose" Częstochowa, Kościuszki 19 właścicielka Gella Kornhändler w dniu 16 lipca 1934 roku, pod Nr. kol. 2-im wpisano: Wobec zlikwidowania przedsiębiorstwa wykreśla się firmę z Rejestru Handlowego.

Częstochowa, dnia 18 sierpnia 1934 roku.

Sekretarz: w.z. Rosiński.

UCZNIÓW
przyjmę na stancję z całkowitą opieką. Kilińskiego 14 m. 18, II sień na lewo, parter. 2181

DUŻY
komfortowy pokój dla jednego lub 2-ch panów z niekrępującem wejściem do ubikacji i łazienki, system korytarzowy, z utrzymaniem lub bez od 1 września do wynajęcia z używalnością telefonu, Śląska nr. 25, II piętro, oglądać można od godz. 3—7-ej.

OBIADY
domowe wydaję. Aleja Kościuszki nr. 23, dozorca wskaże. 2347

POKÓJ
umeblowany z oddzielnem wejściem, do wynajęcia, ul. Śląska nr. 6 m. 1, prawy parter. — Tamże obiady domowe.

POSZUKUJĘ
pokoju umeblowanego z wygodami. Oferty sklep „Gońca" pod „Profesor"

POTRZEBNY
podręczny stolarski samotny zaraz, ul. Wręczycka nr. 6/8. 1617

POTRZEBNY
chłopiec do posług Cukiernia „Ziemiańska" — Aleja nr. 28. 0264

PRZYJMĘ
na stancję uczni przy ul Kopernika nr. 89, blisko parku, Belica. 1621

UNIEWAŻNIAM
zagubiony weksel na zł 100.— z podpisem Józef i Zofja Kopera, wyd. Józefowi Łaskawiec. 2346

ZARAZ
do wynajęcia 4 pokoje z kuchnią z wszelkiemi wygodami, Kopernika 21

ZGUBIONO
legitymację Ubezpieczalni Społecznej na imię Stanisław Pruszek. 2349

ZGUBIONO
legitymację Ubezpieczalni Społecznej na imię Eugenjusz Przepióra.

KARTĘ KOLEJOWĄ, stały zarobek uzyskują zastępcy bankowi. Zgłoszenia „Kredyt" Lwów, Kilińskiego 3.

STANCJA
dla uczniów. Opieka wzorowa. ul Waszyngtona 67 m. 1. 1578

POTRZEBNI
sprzedawcy na miasto i prowincję. Oferty sklep „Gońca" pod „R".

LEKARZ - DENTYSTA
Michał Grejniec przeprowadził się z I Alei w II Aleję nr. 24. Przyjmuje od godz. 9 — 1 i od 3 — 7 w., w niedziele od godz. 10 — 2 p. p.

DWÓCH UCZNIÓW
przyjmę na stancję. ul Sułkowskiego 13/15 m. 3 pierwsze piętro.

MIESZKANIA
2 lub 3-ch pokojowego poszukuję. Zgłoszenia sklep „Gońca" pod „Urzędnik". 2289

POKÓJ
umeblowany, słoneczny z oddzielnem wejściem do wynajęcia. II Aleja nr. 41 m. 5. 2296

PRZYJMĘ
na stancję uczni z całodziennym utrzymaniem. Opieka solidna. ul. Wilsona 32 m. 12. 2302

NAUCZYCIELKA
poszukuje jakiejkolwiek pracy. Może być za utrzymanie. Oferty do sklepu „Gońca" pod „Dyplomowana". 2312

DO WYNAJĘCIA
dwa pokoje z kuchnią zdatne na biuro. Wiadomość II Aleja 42, dozorca wskaże. 2328

PRZYJMUJE
uczenice na stancję z całodziennym utrzymaniem. Pułaskiego 41.

POKÓJ
z kuchnią lub jeden pokój duży z piecem kuchennym wynajmę dla 2-ch uczni w śródmieściu. Oferty do sklepu „Gońca" pod „pokój".

PRZYJMĘ
na mieszkanie uczenice lub panią, na miejscu fortepian do użytku. Wiad. ul. Lisiniecka 26.

UCZNIÓW
2—3 przyjmę na stancję — niedrogo, ul. Siedmiu Kamienic 21 wiad. w sklepie spożywczym.

14 groszy
kołnierzyk, 50 gr. koszula, 5 zł. garnitur, 4 zł palto, 3 zł. suknia farbowana w Chemicznej pralni i farbiarni „Jadwiga" ul. Katedralna nr. 4. 1612

Do sprzedania
niepodzielna część połowy domu wraz z ogrodem blisko Jasnej Góry. Wiad. ul. św. Barbary Nr. 6 u Franciszki Łuczkiewicz.

KNOCK OUT

Potężny cios w szczękę. Przeciwnik chwieje się... pada.

— Jeden... dwa... trzy... — monotonnie liczy sędzia — dziesięć — kończy, podnosząc ramię zwycięscy.

Widownia szaleje.

Lucjan Tomski uważnie lustruje loże.

Małe rączęta Jadzi klaszczą energicznie. Jej duży chopak zwyciężył.

— Brawo, brawo — krzyczy rozentuzjazmowana.

Lucjan kłania się. Schodzi do lóż. Wita się.

Jadzia szalenie jest dumną z tego. Wszystkie kobiety zazdroszczą jej znajomości. Wie o tem bardzo dobrze.

Z uśmiechem podaje mu dłoń.

— Zwyciężyłem dzięki pani — woła głośno starając się przekrzyczeć hałas. — Gdyby nie pani nie dałbym rady. Towarzystwo pani w dziwny sposób działa na mnie. To jest coś szczególnego. Mój trener zabrania mi dłuższych pogawędek z kobietami, tłumacząc, że stanę się mazgajowaty. Mam wrażenie, że grubo przesadza. Te krótkie rozmowy z panią wtłaczają we mnie siłę i chęć do walki.

— Cieszę się, że moim fluidem widzenia w panu bohatera ringu, dopomagam do zwycięstwa. Kiedy ma pan ostatni mecz o mistrzostwo świata?

— Za dwa tygodnie.

— Tak prędko? Jeśli wiem spotkania wasze nie następują w tak szybkim tempie.

— Dla mnie wydawać się będzie to wiekiem. Przez cały ten czas nie będę bowiem widywał pani. Zabrania mi menażer, nagląc do forsownego trainingu. Jesteśmy niewolnikami sportu. Wolno spytać pani Jadziu, czy zaszczyci pani swoją obecnością następną walkę?

— Ależ naturalnie. Obecność kobiet na podobnych imprezach, przestała już razić ekscentrycznością. Przyjdę z całą pewnością.

— A więc do zobaczenia.

Lucjan Tomski wchodząc na deski ringu w decydującym dniu, obejrzał się niespokojnie. Pani Jadzi nie było. Nie wiedział co o tem sądzić. Uczuł zdenerwowanie.

— Przegram walkę — pomyślał i zatrwożył się.

Najgorszem dla boksera jest zwątpienie we własne siły. Spojrzał na przeciwnika. Muskularny Jack Tayo uśmiechnął się drwiąco. Zirytowało go to. Wreszcie głos gongu i pierwsze zetknięcie rękawic. Ostrożne wymacywanie przeciwnika. Uderzenie. Odskok. Lekki przysiad. Krok w tył, znów uderzenie trafione w próżnię. Widownia reaguje gwizdaniem. Lucjan denerwuje się coraz bardziej, nie mogąc skupić uwagi. Jego wzrok wciąż biegnie ku jednej niezajętej loży.

— Dlaczego Jadzia nie przyszła? — myśli pod czas przerwy, nie zważając na słowa trenera wycierającego go szorstkim ręcznikiem.

— Uważaj na lewo. To jego słaba strona. Knock out z lewej i leży. Nie daj się, bo jesteśmy przegrani w „kiksa".

I Lucjan postanawia nie dać się, zasypując w ponownem starciu, gradem potężnych ciosów, lecz bez rezultatu. Widownia zmienia front na jego korzyść, aby w chwilę później przerzucić dopingowanie na Tayo'a. Korzysta z tego ten ostatni, przychodząc coraz częściej do głosu. Lucjan nieostrożnie spojrzawszy w bok otrzymuje straszny cios i pada. Wiruje z nim wszystko. Gdzieś tam w mózgu zdaje sobie niejasno sprawę, że przegrywa. Podnosi się w nim chęć rewanżu. Usiłuje otworzyć oczy. Udaje mu się. Patrzy jakoś jaśniej. Uśmiecha się. W loży spostrzega Jadzię. Tylko co zajęła miejsce. Jest taka blada, że żal mu jej bardzo. Przypomina sobie...

— Sześć... siedem — słyszy.

Podnosi się na jedno kolano. Jest już zupełnie przytomny. Z tem co następuje trudno się zorjentować. Jack Tayo wydaje się być igraszką w pięściach Lucjana.

Zwycięstwo bezapelacyjnie zostaje przesądzone, a gdy Lucjan wspaniałym lewym sierpowym posyła na deski Tayo'a widownia odpowiada huraganem braw.

Nie czekając na nic zeskakuje do loży.

— Gdyby nie pani — krzyczy zadyszany — nigdybym nie wygrał. — Czy pozwoli pani Jadziu...

Wie, co chce jej powiedzieć. Podaje mu obie dłonie.

— Nic z takim nie poradzisz — mruczy obserwujący ich trener. — To jego ostatni knock out — i dodaje z goryczą — że też wszędzie muszą wejść w drogę baby.

L. Kucharski.

Kierownictwo prywatnej 6-cio klasowej Keedukacyjnej szkoły powszechnej

St. Ligęzówny

w Częstochowie Al. Kościuszki 8. Telefon 11-86.

przyjmuje zapisy dzieci do klasy

I - II - III - IV - V - VI.

Kancelarja czynna codziennie od g. 9-12 oraz 15-19.

Dzieciom urzędników państwowych przysługują znaczne ulgi.

Uroczystości wśród lasów.

W dniu 5 sierpnia 1934 r. z inicjatywy osób przebywających na letnisku staraniem p. kpt, Broszkiewicza Antoniego, sędziego wojskowego, st, sierż, Blezienia Władysława i p. Trzepiury kier, szkoły na terenie leśniczówki w Zakrzewie przed świetlicą Związku Rezerwistów, oddaną przed kilku dniami do użytku Placówki przez leśniczego p. inż, Chmiołka, odbyła się podniosła uroczystość 20-tej rocznicy wiekopomnego Czynu I Kompanji Kadrowej.

Już o godz. 14-ej przybywają liczne grupy mieszkańców wsi Zakrzew, Rybna, m. Kłobucka i okolicy, a chociaż horyzont zakrywają sine chmury i poczyna padać drobny deszcz, na wszystkich twarzach promieniuje pogodny i wesoły nastrój, gdyż zbierają się nietylko aby uczcić wielką rocznicę Czynu, ale i dorzucić do ogólnego nastroju własną radość i zadokumentować swą łączność z czynem zbrojnym, pokojową pracą spotęgowania fizycznej tężyzny Narodu.

Uroczystość rozpoczęła się podniesieniem chorągwi, a chór dzieci pod kierownictwem p. Trzepizury, przy akompanjamencie wiejskiej muzyki śpiewa hymn Państwowy, w tym czasie wystrzelone rakiety na zachmurzonym firmanencie roztaczają nad okolicą różnokolorowe tęcze ogni i pluropusze barwnych dymów.

Pierwszy przemawia p. Trzepiura, następnie p, kpt. Broszkiewicz oraz p, Andrzej Baryła. Mówcy w podniosłych przemówieniach podkreślają znaczenie Czynu z dnia 6 sierpnia 1914 r., przedstawiają idee tegoż, rzucają snopy światła na bohaterskie postacie tych, którzy z bronią w ręku spychają nieprzyjaciół z ziemi ojczystej.

Następnie pod kierownictwem p. por, Matuszewskiego Stanisława Komendanta P.W, i W.F, rozpoczęły się zawody sportowe, W konkursie bez specjalnego przygotowania wzięło udział ponad 60-ciu zawodników, uzyskując wyniki następujące:

W strzelaniu na odległość 50 metr., na 100 możliwych punktów, 30 osób uzyskało od 70 do 90 punktów i zdobyło odznakę strzelecką bronzową.

Bieg na 100 metrów od 10 do 16 sekund i to na terenie rozmokłym, w czasie padającego deszczu.

Rzut granatem od 70 do 86 metrów.

Skoki w dal od 3.75 m, do 4,80 m, oraz pływanie,

Za najlepszą sprawność sportową I-szą nagrodę w postaci żetonu bronzowego zdobył p. Leon Chwalana, rolnik z Zakrzewia, drugą nagrodę w postaci 100 sztuk nabojów flowerу otrzymał p. Chaliński Wł, funkcjonarjusz Poczty w Kłobucku. Poza którymi najlepsze wyniki w strzelaniu osiągnęli: p, J, Maciejewski z Kłobucka 88 pkt., p, Sienkiewicz Antoni z Kłobucka 86 pkt,, Brdąkała Zygmunt z Zakrzewa 85 pkt., Mazik Stanisław z Rybnej 82 pkt,, Jagielski Piotr z Kłobucka 82 pkt., Kędziora Jan i Szewczyk Leon z Zakrzewa po 81 pkt,

Poza konkursem w strzelaniu na odległość 50 mtr., w pozycji leżącej z wolnej ręki, na 100 możliwych pkt. uzyskały odznaki strzeleckie i wyniki następujące p.p, Blezieniowa Stanisława punktów 90, p, Broszkiewiczowa Janina pkt. 87, p, Kiperowa Janina pkt. 83, p, Baryła pkt, 82 i p, Grecowa Saba pkt. 80,

Ponieważ ulewny deszcz przeszkodził dalszym zawodom przesunięto je na dzień sierpnia br.

Po zawodach i okolicznościowych przemówieniach zwycięscy zawodnicy, rzęsiście oklaskiwani, otrzymali nagrody i odznaki strzeleckie, oraz odczytano listę tych zawodników, którzy uzyskają odznakę P.O.S., poczem grono dziewcząt deklamując pięknie wierszyki składały wiązanki kwiatów pod portretem Komendanta. Przy blaskach płonących sztucznych ogni odśpiewano Brygadę, Rotę i wiązankę pieśni Legjonowych.

Uroczystość pozostawiła niezatarte wspomnienie i zakończyła się entuzjastycznem wzniesieniem okrzyków na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta i Wodza Narodu Pana Marszałka Piłsudskiego. Uczestnik.

Z KRAJU

(—) Drukarnia komunistyczna. Ze Lwowa donoszą: Brygada śledcza wykryła centralną drukarnię komunistyczną, mieszczącą się przy ul. Zamarstynowskiej 24, w warsztacie stolarskim. Drukarnia była znakomicie zakonspirowana, zaopatrzona w tajne wejście i dzwonki alarmowe. Policja znalazła maszynę drukarską, cyklostyle i moc bibuły komunistycznej. Aresztowano siedem osób.

(—) Ojciec i syn zabici przez piorun. We wsi Radwance, pow. Sokal, uderzył piorun w stodołę i zabił śpiących w niej 60-letniego ojca i 30-letniego syna Mykiczuków.

We wsi Dziedziłów, pod Kamieniem, piorun zabił wieśniaka i dwie kobiety.

(—) Niesamowite samobójstwo nauczycielki. Wstrząsające wrażenie na półwyspie Helskim wywołało samobójstwo nauczycielki Jadwigi Jaroszkiewiczównej z Włocławka, lat 50, która odebrała sobie życie w Chałupach na Helu. Denatka, otrzymawszy wiadomość, że została zredukowana, napisała listy do rodziny, w których oświadcza, że wyjeżdża do Ameryki, aby tam udzielać lekcyj języka francuskiego. Następnie w ubraniu weszła do morza i tam wystrzałem z rewolweru, skierowanym w prawą skroń, odebrała sobie życie. Fale po pewnym czasie zwłoki wyrzuciły na brzeg.

Jaroszkiewiczówna, jak widać, przypuszczała, iż wzburzone w tym dniu morze zwłoki jej uniesie i że rodzinie w ten sposób nie sprawi bólu wiadomością o samobójstwie. Wypadek ten wśród letników jest żywo komentowany, a niesamowity pomysł samobójstwa budzi ogólną zgrozę.

Rugi robotników polskich z Francji

Paryż. — Ostatnie incydenty w Lefcorest zwróciły uwagę prasy francuskiej na górników polskich, przebywających w departamentach północnych.

„Le Journal" ogłasza reportaż swego specjalnego wysłannika na temat życia robotników polskich na północy. Dziennik podkreśla, że stale wzrastająca propaganda komunistyczna wśród górników polskich napotyka jednak na silny opór, dzięki przywiązaniu emigrantów polskich do zwyczajów narodowych. „Journal" zwraca uwagę na projekt francuskiego księdza Grueize, mieszkającego wśród wychodźców polskich, których większość pracowała poprzednio na roli, skłonić do powrócenia do pracy na roli we Francji.

„Echo de Paris" podkreśla, że górników polskich na północy nie można stale traktować, jak cudzoziemców, Bezrobocie na północy stale się jednak powiększa i wytwarza się sytuacja bardzo skomplikowana. Obecnie pokutuje się za błędy, popełnione przy bezkrytycznem sprowadzaniu robotników cudzoziemskich. Należy teraz przystąpić do zlikwidowania tej trudnej sytuacji, ale środki, jakie się będzie stosować, winny być łagodne. Akcję tę powinna cechować inteligencja, energja, pozbawiona jednak brutalności.

Ten sam temat porusza w radykalnej „La République" krytyk literacki tego dziennika, Piotr Paraf. Zwraca on uwagę, że w obecnych warunkach należy jednak postępować w stosunku do pracowników cudzoziemskich na północy z maksymalną dozą oględności i w sposób bardzo ludzki. Stosowanie tych środków obrony gospodarczej powinno się odbywać bez ksenofobji. Ci pracownicy, których wygnano brutalnie mogliby łatwo zapomnieć w tych warunkach o dobrodziejstwach, jakich tutaj doznali, a ich ostatnie wspomnienia mogą być wyzyskane przez wrogów Francji. W razie, gdyby ich ciężką sytuację wyzyskali nasi przeciwnicy, mogliby oni jeszcze kiedyś zmienić się w sprzymierzeńców Niemiec i wrogo ustosunkować się do Francji.

Dla filatelistów

znaczki w sklepie „Gońca"

Aleja 26. Tel. 20-50.

(—) Zastrzelony na szosie. Na szosie młocińskiej pod Łomiankami znaleziono zatrzelonego człowieka. Policja przeprowadziła dochodzenie i ustaliła, że był to mieszkaniec Izabelina, Bolesław Kowalski. O zabójstwo oskarżony został Jan Chmurski z Mościsk (gmina Młciny), dezerter wojskowy i krewny Kowalskiego. Zabójstwa miał dokonać z zemsty na tle sporu familijnego Chmurskiego aresztowano.

(—) Zabawne nieporozumienie. Z Poznania donoszą: Zabawne nieporozumienie wynikło w Poznaniu na tle zarządzonej konfiskaty pisma obozu narodowego „Gazety Polskiej", w Kościanie. Policja pozabierała w kioskach sanacyjną „Gazetę Polską", którą po wyjaśnieniu nieporozumienia zwracano.

(—) Katastrofa motocyklowa pod Ustroniem. Z Cieszyna donoszą: Onegdaj koło godziny 2 w nocy na drodze w Polanie pod Ustroniem jechali nieoświetlonym motocyklem Jedrulek Wilibald z Łagiewnik śląskich w towarzystwie Patschosa Zbigniewa i Kowalskiego Eugenjusza z Krakowa. Całe towarzystwo było pijane.

W czasie wymijania furmanki Jędrulek, jadąc nadmierną szybkością, zderzył się z wozem i całe towarzystwo doznało poważnych okaleczeń. Rannych w stanie bardzo groźnym przewiozło pogotowie ratunkowe do szpitala w Cieszynie.

Winę wypadku ponosi Jędrulek skutkiem szybkiej i nieostrożnej jazdy.

Dwie ofiary wybuchu

maszynki spirytusowej u fryzjera.

Z Łodzi donoszą: Zakład fryzjerski, mieszczący się w domu przy ul. 6-go sierpnia nr. 59, był terenem strasznego w swych skutkach wybuchu.

W pewnej chwili dzierżawca zakładu fryzjerskiego Łukasz Czabańczuk, usiłował dolać spirytusu do zapalonej maszynki w czasie ondulowania włosów jednej z klientek. W tym samym momencie nastąpił wybuch. Siedząca obok maszynki klientka Helena Golas objęta została płomieniami i przeraźliwym krzykiem poczęła jak szalona biegać po lokalu. Na nieszczęśliwej zdołano ugasić płomienie, a następnie wijąca się w bólach dowieziono dorożką na stację pogotowia ratunkowego. Lekarz stwierdził ciężki stan, wobec czego przewieziono ją w stanie groźnym do szpitala.

Równocześnie jednak okazało się niezbędne udzielenie pomocy 23-letniemu Wacławowi Kubiakowi, pracownikowi zakładu fryzjerskiego, który w chwili wybuchy maszynki spirytusowej znajdował się w pobliżu niej.

(—) Straszne skutki uderzenia piorunu. Z Łodzi donoszą: W czasie burzy, połączonej z piorunami, która przeszła nad pow. łaskim, piorun uderzył w zagrodę Antoniego Jańczaka w gminie Dłutów. Od uderzenia piorunu zabity został syn Jańczaka, który leżał chory. Drugi syn, Stanisław, odniósł tak ciężkie poparzenia, że musiano go odwieźć do szpitala, gdzie niebawem zmarł. Sam właściciel zagrody, Antoni Jańczak, został silnie poparzony i stracił słuch.

Od uderzenia piorunu zapaliła się zagroda i spłonęła doszczętnie.

Lekarz-dentysta z Warszawy

M. KWIATKOWSKA - MISZEWSKA

przeprowadziła się na ul. Waszyngtona 26 m. 6, tel. 21. 67.

Leczenie dzieci w wieku przedszkolnym

Dr. Paweł Broniatowski

POWRÓCIŁ

ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 8 do 13 r. i od 4 do 8 w. — Panisod 12 do 1

ul N. P. Marji 21, I piętro, tel. 18-94.

ORYGINALNE PROSZKI MIGRENO-NERVOSIN

ZN. FABR. KOGUTEK

SĄ ŚRODKIEM KOJĄCYM BÓLE

I ZASTOSOWANIE

BÓLE GŁOWY i ZĘBÓW, MIGRENA, NEWRALGJA, GRYPA I PRZEZIĘBIENIA BÓLE STAWOWE, KOSTNE, ARTRETYCZNE

KOGUTEK

W ORYGINALNEM OPAKOWANIU PO 5 PROSZKÓW

SKŁADAJCIE ofiary na powodzian!

Niezwykły pochód uliczny.

W Londynie odbyło się w tych dniach święto cechu kupców winnych, połączone z wyborem mistrza cechu. Na zdjęciu osobliwy pochód członków cechu z okazji wyboru mistrza. Otwierający pochód symbolicznie „oczyszcza drogę" wybranemu mistrzowi cechu.

Ze świata

(X) **Wyróżnienie kapłana krajowego w Kenja.** W Kenja, w Afryce, istnieje rada krajowa, której zadaniem jest bronić interesów kraju wogóle, a interesów poszczególnych grup religijnych w szczególności. Na podstawie niedawno odbytych wyborów weszło w skład rady 3-ch katolików, 2 protestantów i 2 pogan. Rada krajowa obejmuje pozatem członków z nominacji gubernatora; znajduje się między nimi kapłan krajowiec, ks. Franciszek Kegoso, który dzięki swej bystrości umysłu i darowi wymowy bez wątpienia odda katolicyzmowi wielkie przysługi.

(X) **Czechosłowacja wyludnia się.** Przyrost ludności w Czechosłowacji wykazuje coraz wolniejsze i słabsze tempo. Liczba zawartych małżeństw spadła z 129,909 w roku 1931 do cyfry 127,965 w roku 1932 i do 121,700 w 1933 roku. — Urodzeń liczono 318,452 w 1931 roku, 312,633 w 1392 roku i 287,800 w 1933 r. Jak widać z powyższego, zmniejsza się stale nietylko liczba nowozawartych związków małżeńskich, ale i ogólna cyfra urodzeń. Zestawienia te wywołały spore wrażenie w kołach rządowych, gdzie obmyśla się środki i sposoby przeciwdziałania skutkim tak silnie zaznaczonego spadku przyrostu naturalnego ludności.

(X) **Święta i wypadki w Anglji.** „Week-end" w Londynie ma ustaloną reputację, zwłaszcza w sezonie letnim. Ubiegłego tygodnia wobec upałów wywędrowały miljony ludzi za miasto, nad morze, w góry. Środki lokomocji, jak auto, motocykl, rower obsłużyły większą część week-endowców. To też liczba nieszczęśliwych wypadków na szosach i drogach była imponująca. W sobotę, niedzielę i poniedziałek rano zanotowała policja 24 wypadki przejechań ze śmiertelnym wynikiem. Prasa londyńska uważa, iż jest to postęp w porównaniu z sezonem letnim w roku ubiegłym, gdy w jednym tygodniu sierpniowym wydarzyło się 86 wypadków śmiertelnych.

(X) **Rewolucyjni szturmowcy.** W jednem z większych miast Niemiec powstał nielegalny komitet rewolucyjnych szturmowców, rekrutujących się spośród partji zamordowanego przywódcy S. A. — kpt. Roehma i komunistów.

(X) **Nowy kościół w Ugandzie.** Misjonarze millhilscy położyli kamień węgielny pod nowy kościół, który stanie na tem samem miejscu, gdzie poniósł śmierć męczeńską błog. Karol Lwanga wraz z 21 towarzyszami. Konsekracja kościoła nastąpi jesienią b. r., a w grudniu wyświęci się w nim pierwszych 6-ciu kapłanów murzynów wikarjatu apostolskiego Górnego Nilu.

Samochody japońskie

po 1240 złotych.

Prasa niemiecka, donosi, że japońskie zakłady samochodowe „Iidosha Seizō" w Tokjo wypuściły ostatnio na rynek światowy modny 4 cylindrowy samochód w cenie 620 mk., t. j. 1240 zł. polskich. Zbyt samochodów tej marki w Japonji, Chinach, Mandżurji i Indjach Holenderskich jest tak wielki, że fabryka czuła się zmuszona zaprzestać przyjmowania wszelkich zamówień do końca bieżącego roku. W przyszłym roku dyrekcja fabryki planuje zdobycie jeszcze innych rynków zbytu, a specjalnie południowo i wschodnio-afrykańskich. Niemcy już teraz myślą o zabezpieczeniu własnego rynku przed grożącym dumpingiem japońskim.

(X) **Zabobonność Chińczyków w Shansi.** Leczenie chorych pogan w Shansi odbywa się nie z pomocą lekarstw, lecz duchów. Rodzina chorego albo idzie na stary grób, albo zbliża się do „świętego drzewa", składa na ziemię naczynie, szczelnie zamknięte lub arkusz zmiętego żółtego papieru, skierowuje do duchów swoje prośby, poparte złożeniem ofiary, potem wraca do chorego, mając w sobie niewidzialną — i oczywista nieskuteczną — siłę wyleczenia chorego. Wyzdrowieje chory przypadkiem, to na znak wdzięczności duchom zawiesza się kawał czerwonego jedwabiu na grobie lub „świętem drzewie".

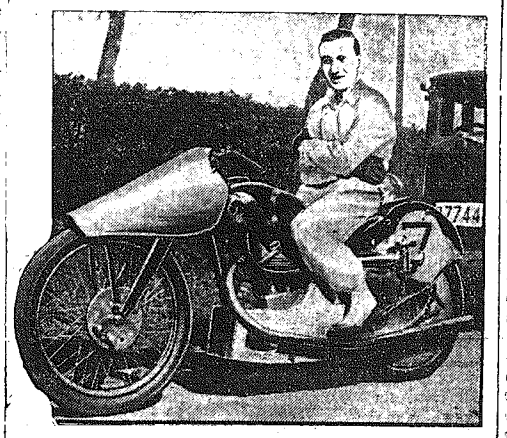

Rekord szybkości na motocyklu.

Belgijski motocyklista Rene Milhoux, rozwijając szybkość 224 klm. na godzinę ustanowił nowy rekord światowy. Dotychczasowy rekord należał do niemieckiego motocyklisty Hennego.

Czy wiecie, że...

...słynna, krwawa organizacja Ku-Klux-Klan powstała w Ameryce w stanach południowych, rozpoczynając swą działalność w 1866 r. przeciw wyborcom murzyńskim. Organizacja została nominalnie w r. 1869 rozwiązana lecz uprawiała propagandę w dalszym ciągu. Członkowie tej organizacji urządzali często napady na swoich przeciwników w nocy. Ruch ten przeniósł się do stanów północnych, gdzie klaniści — szczególnie w r. 1920 prwadzili zaciętą walkę przeciw polityce Kościoła rzymskiego. Klaniści zwalczają Murzynów i katolików.

KIEROWNICTWO PRZEDSZKOLA
ST. LIGĘZÓWNY
w CZĘSTOCHOWIE,
Al. Kościuszki 8 tel. 11-86
Przyjmuje zapisy dzieci od lat 3-ch.
Kancelarja czynna codziennie od godz. 9—12 oraz 15—19.
Dzieciom urzędników państwowych przysługują znaczne ulgi.

Niewiniątko.

Automobilista do przejechanego:

— Dowodem, że nie uczyniłem tego rozmyślnie jest fakt, żem się obudził przy najechaniu i zderzeniu. (Le Rire).

Siódme niebo.

— Janek powiedział Eli, gdy przyjęła jego oświadczyny, że jest w siódmem niebie.

— Słusznie! To jego siódme z kolei zaręczyny.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO?

WTOREK, 21 SIERPNIA.

6'30 Audycja poranna. 12'10 Koncert Zespołu Niny Mańskiej. 13'00 Dziennik południowy. 13'05 Audycja dla dzieci: a) „Mądre gęsi" — A. Waldenbergowej (opowiadanie), b) „Dwie kozy" — pióra M. Dynowskiej (djalog). 13.20 Dalszy ciąg koncertu Zespołu Niny Mańskiej. 13'55 „Z rynku pracy". 16'00 Gondoliere — reportaż muzyczny w opracowaniu Celiny Nahlik. (Transmisja ze Lwowa). 17'00 Skrzynka P. K. O. 17'15 Koncert kameralny w wyk. Kwartetu Filharm. Warsz. 18'00 Odczyt budowlany. 18'15 Arje i pieśni w wykonaniu Eugenjusza Mossakowskiego. 18'45 Pogadanka harcerska. 19'15 Recital fortepianowy Maryli Jonasówny. 19'02 Wiadomości sportowe. 20'50 „Minuty literackie Rybałtów Lwowskich" — (Kwadr. poet.) (Transmisja ze Lwowa). 20'12 Po jednej piosence (płyty): Kiepura, Schmidt, Boyer, revellersi i t. d. 20'35 Wiadomości rolnicze wygł. p. Józef Płatek. 20'45 Dziennik wieczorny. 20'55 Transmisja z Wiednia. Koncert muzyki polskiej. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonji Wiedeńskiej pod dyr. Tadeusza Mazurkiewicza i Irena Dubiska (skrzypce). W programie: 1) Moniuszko: Bajka, 2) Różycki: Monna Liza, 3) Młynarski: II-gi koncert skrzypcowy. 4) K. Szymanowski: Uwertura koncertowa, 5) Karłowicz: Stanisław i Anna Oświęcimowie. 22'30 „Za kulisami zbrojeń" — wygł. p. Jan Zalęski. (Odczyt). 22'45 Muzyka taneczna (płyty).

GEORGE OWEN BAXTER. 25

Na Dzikim Zachodzie

POWIEŚĆ.

Trzeciego dnia puścił konia wolno i drobnym truchtem zbliżał się do celu. Przezorność ta wynagrodzona została w dniach czwartym i piątym. Wprawdzie żebra kasztana zaczęły zarysowywać się coraz wyraźniej, ale kłusował on zawzięcie i bezustannie. Szóstego dnia Andrzej Lanning zobaczył już podnóża gór. Siódmego dnia zaryzykował swój los i wjechał do pierwszego na drodze miasteczka.

ROZDZIŁ XVI.

Dzień był upalny, godzina popołudniowa. Cienie wzgórz zaczynały padać na miasteczko. Ludzie, którzy kryli się dotąd po domach, zaczęli się zjawiać na gankach. Mali chłopcy i dziewczęta, wróciwszy ze szkoły, zaczęli gry. Matki ich, stojąc w otwartych drzwiach, wykrzykiwały sobie pozdrowienia i nowinki. Andrzej ostrożnie przemykał się ścieżką. Było to miasteczko rozrzucone w wąwozie bez ładu i planu. Domy stały to na stromych zboczach, to w głębokich kotlinach, gdzie deszcze zimowe podmywały fundamenty corocznie. Nie było nawet ulicy, tylko gmatwanina ścieżek, które zbiegały się na jednym większym placu, po którego bokach znajdowały się sklepy, karczmy i [illegible].

Ale dla Andrzeja wąska ścieżka, którą jechał, była — wyzwaniem. Zanim znalazł się między domami, skręcił papierosa i teraz palił go z udaną niedbałością... Aczkolwiek serce tłukło się w nim o żebra niespokojnie, jechał powoli. Chciał za wszelką cenę udawać pospolitego wędrowca. Ale sam nie zdawał sobie sprawy, jak mu ta rola była nie do twarzy. Albowiem blada cera rzemieślnika, wytworzona przez długie lata pracy w warsztacie, nie zniknęła. Miał tego rodzaju skórę, która nigdy nie opala się całkowicie. W kontraście do niej stały czarne oczy; choć starał się patrzeć obojętnie, to jednak oczy te zwracały uwagę swym blaskiem.

Nie mógł minąć nikogo, mężczyzny, kobiety, czy dziecka, nie przyjrzawszy się im bacznie. Albowiem obwieszczenia mogły już tu być rozlepione i niejedna może ze spotykanych osób mogła go poznać z rysopisu. Zauważył, że parę kobiet, stojących przed drzwiami, urwało rozmowę w połowie zdania i popatrzyło nań z ciekawością. Andrzejowi wydawało się, że szept uwag i ostrzeżeń biegł przodem i zamykał się za nim. Był pewny, że dzieci stawały i oglądały się za nim, ale nie śmiał odwrócić się na siodle i skontrolować tego wrażenia.

Za wszelką cenę musi znaleźć się w środku tego placu, posłuchać rozmów, dowiedzieć się, czy obwieszczenia zostały rozlepione i czy jaka pogoń nie przetrząsa już okolicy w poszukiwaniu wędrowca. I tak jechał, hamując konia, sondując każdą spotkaną twarz bystrem i ostrem spojrzeniem, przenikającem prosto do serca. Dotąd nawykł był patrzeć prosto przed siebie i — nie widzieć nikogo. Potrafił nawet mijać dobrych znajomych, nie zwracając na nich uwagi. Ale te czasy były bardzo odległe. Teraz musiał widzieć wszystko i wszystkich. Brał jakby do ręki mózgi i serca spotykanych mężczyzn i ważył je na dłoni. Ten naprzykład starzec tak spokojnie ćmiący fajkę, wyglądający na zgrzybiałego, może jeszcze doskonale władać bronią. Natomiast to wielkie, barczyste chłopisko z dużą kwadratową gębą, który mówi tak głośno przed tym sklepem — napewno na widok lufy zamieniłby się w figurę woskową. Oto para oczu uczciwie patrzących. Andrzej przywarł do nich na chwilę spojrzeniem. Ach, takich właśnie oczu musi się teraz obawiać najwięcej! Należą napewno do człowieka, który stoi po stronie prawa i ładu, który zdeptałby go stopą, jaż żmię w domu. Oto małe, jasne, ruchliwe oczy, które Andrzej rad był zobaczyć. Jedno słówko szeptem, moneta, wciśnięta do ręki i człowiek ten mógłby być mu użyteczny.

Andrzej jechał, błyskawicznie sumując rzeczy, które spotykał. Nie znał dotąd wcale ludzkiej natury. A teraz czytał w niej, jak w księdze, złożonej z liter niekiedy tak wielkich i zuchwałych, że same fakty skakały mu do oczu, to znowu tak małych, że najważniejsza rzecz mogła ukrywać się gdzieś w kącie i ujść uwagi.

Nareszcie dojechał do głównego placu, będącego sercem miasteczka. Był on zupełnie pusty. Zajechał prosto przed hotel, uwiązał kasztanka do barjery i siadł na werandzie. Pragnął całą duszą wejść do środka, zająć pokój i zostać zdala od tej baterji świdrujących oczu. Ale nie śmiał. Musi pokręcić się w tej gromadzie ludzi i sprawdzić, co oni o nim wiedzą.

Starszy człowiek, siedzący obok, wszczął z nim pogawędkę, zasypując pytaniami. Czy jedzie z południa? Czy przypadkiem nie przejeżdżał obok sadyby Billa Jowetta? Bill Jowett, to jego stary przyjaciel. Żona mu się rozchorowała przed paru tygodniami. Coś źle z sercem. Monotonny głos brzęczał w uszach; małe, tępe oczy bladziły po placu. Andrzej omało nie wybuchnął. Ten poryw zaniepokoił go i zmusił do trzymania języka za zębami. Narazie obrócił się i gniewnem spojrzeniem uciszył staruszka. Poczem znowu zaniepokojony tym odruchem, wszedł do baru.

Gdzie, jak gdzie, ale tu powinno wisieć to ogłoszenie o wyjęciu Andrzeja Lanninga z pod prawa wraz z fotografją. Co to może być za fotografja? Pewnie stare zdjęcie z przed roku, które zrobił stryj Kacper. Niewątpliwie tylko to. Aczkolwiek korciło go bardzo, aby poszukać tego ogłoszenia na ścianach, nie śmiał. Stanął przed szynkwasem. „Barman" spojrzał na niego uważnie i posunął mu butelkę whisky.

Skąd wie, że Andrzej chce whisky? „Barman" od jednego spojrzenia wiedział że nie ma przed sobą urzędnika, agenta policyjnego, ale „porządnego chłopa" z kraju zachodniego.

— Czy znacie mnie? — spytał Andrzej zdziwiony.

I w tej chwili przygryzł wargi, zorientowawszy się, że popełnił nową nieostrożność.

— Wiem, że jesteś zdrów i chce ci się pić — odparł „barman", spoglądając na Andrzeja.

Nagle uśmiechnął się.

— Kiedy człowieka oddawna trapi pragnienie, to ma takie chciwe oczy. Znam się na tem dobrze. Kropnij sobie, chłopcze.

Andrzej nalał sobie szklankę po brzegi i wypił do dna. Zdziwił się sam, nie odczuwszy tego piorunującego wstrząsu, jaki wywołała w nim pierwsza szklanka whisky. W gardle go ścisnęło, w żołądku zapiekło przez chwilę, ale było to tak, jakby kropla wody padła na suchą ziemię.

D. c. n.

Redaktor i Wydawca F. D. WILKOSZEWSKI.

Odbito na maszynie rotacyjnej we własnych zakładach drukarskich „Gońca Częstochowskiego"